GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 120. — W Piątek dnia 25. Maja 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Maja.

JJ. CC. MM. Cesarz i Cesarzowa Wszech Rossyi, z najdostojniejszemi dziećmi swémi, J. C. W. W. Xięciem Następcą tronu, W. Xiężniczką Alexandrą i W. Xiążętami Mikołajem i Michałem, dzisiaj po południu o 5½ z Petersburga tu przybyli i pokoje na przyjęcie swoje na zamku królewskim przygotowane zajęli.

Przybyli tu: JO. Generał piechoty, Generał-Adjutant i Minister domu cesarskiego, Xiążę Wołkoński,
JW. Generał jazdy i Generał-Adjutant Hr. Benkendorff,
JW. Cesarsko-Rossyjski Generał jazdy i Generał-Adjutant Hr. Orłoff,
JW. Cesarsko-Rossyjski Generał-Porucznik Adlerberg,
JW. Cesarsko-Rossyjski Generał-Porucznik Kawelin, i
Cesarsko-Rossyjski Generał Major Philosophoff,
z Petersburga.

Z dnia 23. Maja.

Przybyli tu: Xiążę Wasił Dołgoruki i Xiążę Lew Radziwiłł, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Trybunał przysięgłych. Posiedzenie d. 12. Maja. (*Dokończenie*) — Namieniliśmy wczoraj, że Prezes kazał Huberta i Laurę Grouvelle z sali wyprowadzić i po napomnieniu, aby prawdę czystą wyjawiano, tak Steublego badać zaczął: Pytanie: Czyś zostawał w Czerwcu 1836. r. w związku z Hubertem? Odpowiedź: Rozmawiałem z nim u Moutiera. P. Czy cię Moutier do Panny Grouvelle zaprowadził? O. Kilka razy. Pyt. W jakim zamiarze? O. Bom ani zatrudnienia, ani pieniędzy nie miał. P. Czy ci dała pieniędzy? O. Wspierała mię, jak każdego innego nieszczęśliwego. P. Czy na końcu r. 1837. byłeś z Hubertem w Anglii? O. Byłem, z Ostendy wypłynąłem. P. Czyś w Viviers czas niejaki bawił? O. W drodze do Bruxelli zanocowaliśmy w obwarowaném mieście. Pyt. Czy się Hubert z miasta tego nie oddalił? O. Czynił to w drodze kilka razy. P. Czy ci Hubert nie powiadał, że pieniędzy dostał? Odp. Powiadał, że w Londynie dopiero dostanie. P. Po co jechałeś z nim do Londynu? Odp. W celu odebrania pieniędzy należących się memu ojcu od rządu angielskiego. Gdybym je był odebrał, byłbym za nie machinę zbudował, którą w Turcyi sprzedać zamyślałem.

P. Lecz ojciec ci tego nie polecił, tylko innéj osobie? O. O tém nie wiem. P. Czy P. Brown nie miał tego zlecenia od twego ojca? O. Ach, prawda! jednak w tym interessie do Anglii pojechałem i wiele tam znajomości zabrałem. P. Czy znałeś wnioski ojca, uczynione rządowi francuzkiemu? O. Nie. P. A Hubert twierdzi, że cię tylko wziął do Anglii, aby ojciec twój machiny téj zrobić nie mógł. O. Wniosek mego ojca tylko mi z pism publicznych był znany. P. Sądzisz więc, że bez ciebie ojciec nie byłby mógł téj machiny zrobić? O. Byłoby to zawsze z wielkiemi dla niego trudnościami połączone. P. Zrobił on jednak bez twéj pomocy machinę, którą w Petersburgu Posłowi angielskiemu sprzedał? O. Nie, ja także ją robiłem. P. Coś robił w Londynie? O. Zajmowałem się rysunkami. P. Czyś nie wyrysował planu do machiny Huberta? O. Nietylko dla niego, ale wiele innych odrysowałem. P. Do czego miała służyć machina, o któréj z Hubertem mówiłeś? O. Była to machina do strzelania. P. Czy Hubert nie był bez ciebie w Francyi? O. Tak jest. P. Czy widywałeś w Londynie wychodzców francuzkich? Odp. Czasem. P. Czyś się w Londynie poróżnił z Hubertem? O. Poróżniłem, i to o pieniądze. P. Czyście nic nie mówili z sobą o celu téj machiny? O. Nie powiedział mi, komu ją chciał sprzedać. — Następne badanie wykryło tylko, że się Steuble z Hubertem poróżnił, gdy jeden drugiemu nie wierzył, i że Hubert, zabrawszy z sobą plan téj machiny, do Francyi wyjechał. — Prezes do Steublego: Znaleziono między twemi papierami pismo następującéj treści pod tytułem: „„Traktat między Steublem a rzecząpospolitą francuzką.“ Czyniąc wszystko, aby przedsięwzięcie to do skutku doprowadzić, gdy Hubert wbrew memu postanowieniu działał, musiałem następujące podać warunki: 1) dom w mojém imieniu będzie najęty; 2) ja sam wybiorę robotników, którzy w warsztacie pracować będą; nie wolno zaś do niego ani Panu Hubertowi, ani komukolwiek innemu wstępować; 3) ja zapłacę robotnikom.““ — Na podane sobie pytania odpowiedział Steuble, że przedsięwzięcie, o którém jest mowa w owém piśmie, dotyczyło się zrobienia machiny. Miano w Londynie nająć dom, w którymby warsztat urządzono. Następnie oświadczył Prezes przysięgłym, że po wielu usiłowaniach udało się odgadnąć pismo znalezione w pugilaresie Huberta i samemi znakami skreślone, treści następującéj: Żałuję mocno ofiar poświęconych; wszelką odpowiedzialność w téj mierze na siebie biorę. Sumienie moje czyste. Wszelkiéj używaliśmy pracy, aby go na inną myśl naprowadzić. Prosiłem go, aby do ciebie poszedł; nie chce się nadal tém.... Dowiaduję się, że był u jednego z swoich przyjaciół, aby sobie oskarżenie dać przetłumaczyć; ten nie chciał tego uczynić. Gniewa się na nas, że listu żadnego od ojca nie odebrał; sądzi bowiem, żeśmy go zwodzili. Przekonani jesteśmy, że Krzysztof przybył do Londynu tylko w tym zamiarze, aby warunki podać i za swoję machinę żądane pieniądze odebrać. Szczęściem nie wymienił twego nazwiska. Widząc, że nas tym sposobem zedrzeć nie może, chce się przez denuncyacye zbogacić. W wielkiéj będę obawie, jeżeli mnie poselstwo odkryje. Teraz, przyszedłszy do zdrowia, staram się o zgotowanie mu podobnego losu, co drugiemu; ręczę ci także, że w żadne inne ręce nie wpadnie. Laufaure dobrze rolę swoję odegrał. Znalazłem prochu trzaskającego tyle, ile potrzebuję; mógłbym nim nawet połowę stolicy w powietrze wysadzić; ten nic nie kosztuje. Fabrykant jest dobrym republikaninem; muszę z nim wyjechać 70 godzin za Londyn dla czynienia doświadczeń. Oto jedyny wydatek. Jeżeli poczytasz za rzecz stosowną postępować nadal tym sposobem, przyślij zaraz do mnie przyjaciela, abyśmy w czasie fabrykacyi prochu pracą zająć się mogli. Jeżeli ci się to nie podoba, przyślij mi zaraz pieniędzy, abym po zabiciu Krzysztofa mógł zemknąć. Położenie moje okropne. Żaden.... więcéj, aby do.... powrócić i tyrana, nędznego Kapudana Baszę zabić. Mimo to musi jednak jeszcze przedemną umrzeć. — Prezes do Steublego: Czy możesz nam wyjaśnić, co to znaczy? O. Nic o tém nie wiem. P. Czemu tak spieszno wyjechałeś z Londynu i przybyłeś do Paryża? O. Bom się dowiedział, że mnie Hubert czerni. P. Czyś nie znał może treści listu, co tylko przezemnie przeczytanego, i czy cię to do szybkiego wyjazdu z Londynu nie skłoniło? O. Nie. P. Kto cię w Paryżu do Wincentego Girauda zaprowadził? O. Nie wiem. P. Czy nie Panna Grouvelle lub Annat? O. Nie. P. Czyś odwiedzał Pannę Grouvelle? O. Odwiedzałem. P. Często? O. Jak się zdarzyło. P. Po coś bywał u niéj? O. Aby się uczyć po francuzku. P. Jak to być mogło, że żyjąc w nieprzyjaźni z Hubertem, bywałeś u Panny Grouvelle, wiedząc przecież, że ona jest jego przyjaciołką od serca? O. Chciałem się dowiedzieć, coby Hubert o mnie powiedział. P. O czémżeś się w tym względzie od Panny Grouvelle dowiedział? O. Nie pamiętam tego. P. Między papierami twemi znaleziono portret Alibauda? O. Byłto podarunek od jednego z moich przyjaciół. P. Czy ci Hubert kiedy powiadał, w jakim celu miała być owa ma-

china zrobiona, względem któréj układ między wami stanął? Czyliż ci nie powiedział, że miała służyć do odebrania życia Krolowi? O. Nigdy mi nie powiadał, żeby Krol Francuzow za pomocą téj machiny miał być zabity. P. Kto był reprezentantem rzeczypospolitéj francuzkiéj, z którymeś przeczytany zawarł układ? O. Układ ten nie miał żadnego pewnego celu. Napisałem to, nie wiedząc, com robił i nie zastanowiwszy się nad skutkami. — Potém kazał znowu Prezes wprowadzić obżałowanych Huberta i Laurę Grouvelle, obznajmił ich z tém, co się w czasie ich nieobecności stało i dalsze badanie aż do następnego poniedziałku odroczył.

Z Paryża, dnia 14. Maja.

Nocy zeszłéj stanął w Tuilleryach goniec z Bruxelli, przywożący depesze do Krola, które N. Panu natychmiast wręczono.

Journal du Commerce zamyka następujące, statkami „Cocytus" i „Tatar" do Tulonu przywiezione wiadomości: „Bona, dnia 3. Maja. Będący pod rozkazami porucznika marynarki Maissin statek parowy „Cocytus" i okręt przewozowy „Egaria" właśnie do przystani naszéj zawinęły, aby wylądować 750 ludzi od 61go pułku piechoty i inne oddziały wojsk. Przeznaczono je do Konstantyny; w Guelmie się zatrzymają, oczekując tam na pierwszy transport żywności, ktoremu za eskortę służyć mają. Komendant obozu Med,ez-Hamar może ich użyje, aby zgładzić zmazę, którą przy ostatniéj wycieczce do Qued Gherf na się ściągnął. Ostatni tu z Konstantyny przybyły goniec przywiozł niektore szczegoły o przedsięwzięciu przeciw Stora. Jeżeli korrespondentowi naszemu wiarę dać można, to Arabowie, zamieszkujący w okolicach między Storą i Gigali, wprost od starych Rzymian pochodzą; w XVI. wieku połączyli się z nimi Genueńczykowie, ktorzy znaczny na tych wybrzeżach prowadzili handel. Pokolenia te w zupełnéj żyjąc niepodległości nie poddały się nigdy ani Dejowi algierskiemu, ani Bejowi Konstantyny. W każdém z nich pewna liczba mężczyzn rolnictwu się poświęca, reszta pozostając w swoich douarach innémi się trudni rzemiosły, ktore tak wielostronnie obrabiają, iż niczyjéj pomocy nie potrzebują. We wsiach tych pokoleń wszędzie się objawia dobre mienie; procz namiotów swoich mają murowane, dachówką kryte domy, każdy dom ma swoj ogródek, pola dobrze uprawne i wszędzie widać piękne plantacye drzew owocowych. Wewnętrzna administracya bardzo prosta; lud ustanawia Szeika, ktory ma najwyższą władzę wojskową i cywilną. Skoro Szeik do zażaleń powód daje, zostaje natychmiast złożonym. Pojedyncze posiadłości w należyty sposób od siebie odłączone, czego nawet w prowincyi algierskiéj nie było. Ponieważ każdy wie, że samowolnie majątku swego pozbawionym być nie może, pracuje gorliwie, dla tego też włoście tak dobrze uprawne i zabudowane, że w najlepszych departamentach Francyi stan pól nie jest pomyślniejszy. Zatoka Story, przez wojsko nasze zajęta, nastręcza wszędzie wygodne do lądowania wybrzeża, w pobliżu których okręty od wiatru zabezpieczone spokojnie stać mogą. Przylądki, tworzące ostatnie krańce zatoki, składają się z niebotycznych skał, które do bezpieczeństwa przystani wielce się przyczyniają. Niedaleko od rozwalin Russicady, gdzie się kolumna nasza zatrzymała, tworzy ujście rzeki Sissa mały, naturalny port, który z szczupłym kosztem bardzo rozprzestrzenić i polepszyć można. W pośród rozwalin stoi jeszcze kilka starych, ale do użytku zupełnie zdatnych, magazynow. Syn Ben Aissy, który z ojcem swoim do Algieru się udał, powrócił przed kilku dniami; wedle listów z Algieru, powrot jego w związku z pochodem armii arabskiéj, ktora z Medeah do prowincyi Konstantyńskiéj ciągnie. Udał się natychmiast w głąb prowincyi i rozumieją, że ma listy do Achmeda Beja. Z drugiéj strony donoszą z Konstantyny, że General Negrier się gotuje, aby wycieczki swoje aż do granic prowincyi algierskiéj posunąć. Można prawie z pewnością przypuścić, iż zamiarem Generała spotkać się z armią Abdel-Kadera. Przedsięwzięcie takowe mogłoby łatwo wywołać wypadki, które stan spraw tutejszych zupełnie zmienią; bo kiedy Francya z Achmedem Bejem jeszcze pokoju nie zawarła, wojsko nasze między dwa ognie się dostanie. Pan Mirbeck, ktory pod zasłoną 200 żołnierzy wyruszył, aby podatki ściągać, słuchać zażaleń, czynionych przez pokolenia przeciw ich Szeikom i zatrudniać się statystyczno-topograficzną robotą, w podroży swojéj żadnych nie doznaje nieprzyjemności." — „Algier, d. 4. Maja. Wojsko nasze zajęło Blidę, albo raczéj prawdę powiedziawszy, w okolicach miasta tego się usadowiło. Potrzeby téj operacyi uczuto wszędzie, konieczność albowiem nakazywała zamknąć linię pocztową, otaczającą kraj, który stosownie do traktatu nad Tafną, naszą jest własnością; będzie to wszelako dla osady bezkorzystném, jeżeli osadnikom nie pozwolą osieść pod murami Blidy i na rowninie miasto to ograniczającéj. Statek parowy „Krokodil" z nadzwyczajną missyą tu zawinął; natychmiast upowszechniła się pogłoska, iż ratyfikacyą zawartego z Abdel Kaderem traktatu przywozi; my przeciwnie sądzimy, że rząd

traktatu tego nie zratyfikował, bo Ben Aissa, który się do Bony wybierał, tu pozostanie, co nas do mniemania powoduje, że nowe chcą zawiązać układy.“ — „Oran, d. 3. Maja. Statki rybackie, na połów korali przeznaczone, przybyły tu; większéj jeszcze liczby czekamy. Udadzą się na połów korali na wysokość Cap Tenez, gdzie sobie tuszą, że na przypadek burzy schronienie znajdą; mają z sobą listy rekomendacyjne i podarunki dla Szefów pokoleń nadbrzeżnych i spodziewają się, że nikt ich niepokoić nie będzie. Zresztą okręty, wysłane w też same strony z ładunkiem zboża, wszędzie gościnne znalazły przyjęcie. Statki „Rachgoun“ i „Colombi“ krążą na wysokości przylądka Tenez, celem bronienia okrętów europejskich. Gorący wiatr południowo-wschodni, który wiał d. 22. Kwietnia, kwiecie i liście na drzewach, jako też latorośl winną w okolicach Oranu opalił zupełnie; zboże na polu także mocno ucierpiało, a żniwa prawie stracone. Handel wywozowy coraz bardziéj się ożywia; mnóstwo okrętów ze wszystkich krajów tu przybywa, aby prowadzić handel zbożem, bydłem i płodami krajowémi.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Maja.

Xięcia Oranii czekają tu w ciągu kilku tygodni; reprezentować on będzie przy koronacyi Królowéj Wiktoryi Królewskiego ojca swego. Słychać, że J. K. M. dopiero w Lipcu do Hagi powróci.

Stósownie do Morning-Post, Królowa oznajmić miała, iż aby Cityję za oszczędzenie kosztów bankietu koronacyjnego wynagrodzić, poźniéj kilka okazałych da balów dworskich.

Srebra Królewskie złożone są w Windsorze w dość obszernym pokoju i w stykającym się z nim gabinecie; wartość wszystkich wynosi 1.700.000 funt. szterl. Niektóre naczynia pochodzą jeszcze z czasów hiszpańskiéj Armady, inne są z Indyjów, Burmy, Chin i t. d.; jedno naczynie należało Karolowi XII. Królowi Szwecyi, drugie Królowi Avy; paw złoty, bogato brylantami wysadzany kosztuje 30,000 funt. szt.; głowa tygrysa, która niegdyś Tippo Saibowi za podnóżek służyła, ma język z jednego kawała złota a zęby z kryształu; mnóstwo tam też złotych tarcz (shields), jedna tarcza zrobiona z tabakierek (darów zagranicznych władzców) ma wartości 8000 gwineów; półmisków jest tam 30 tuzinów, a każdy kosztuje po 26 gwineów. Naczynie wytwornéj roboty do ochładzania wina, które Jerzy IV. zrobić kazał, zamknięte w wielkich szkłach zwierciadłowych; ozdoby Ciselier zwane i inne roboty około naczynia tego zatrudniały wielu artystów przez dwa lata a samo naczynie takiéj objętości, że dwie osoby siedząc wygodnie się w niém pomieścić mogą.

Wczoraj wnosił Generalny Prokurator u Trybunału Queen-Bech, aby skarga prywatnego Sekretarza Xiężnéj Kent, Sir John Conroy, w wiadomym interessie przeciw wydawcy gazety Times cofnięta była, podając za przyczynę, że Sir John Conroy danem oświadczeniem właściwego obwinienia gazety Times nie zbił. Powiedział w niém albowiem tylko w ogólności, że posiadłość swoję za swoje kupił pieniądze i że mu Xiężna Kent w tém pomocą nie była, a nie wymienił źródła, z którego mu pieniądze na to potrzebne wpłynęły. Lecz sąd przysięgłych nie przychylił się do wniosku Generalnego Prokuratora twierdząc, że stwierdzone przysięgą oświadczenie Sir John Conroy jest dostateczne w téj mierze, i że nie należy prassie nadawać zbyt wielkiéj wolności, inaczéj bowiem każdyby się z wszelkich szczegołow postępowania swego tłomaczyć musiał.

Stroje dla parów i parowych, przepisane na dzień koronacyi Królowéj Wiktoryi. — S t r ó j p a r ó w: Mają mieć na sobie szatę czyli płaszcz parowski z axamitu karmazynowego, obłożony popielicami; kołnierz z tegoż futra, opasany rzędami ogonów gronostajowych, według stopnia: baronowie mają mieć dwa, vice-hrabiowie dwa i pół, hrabiowie trzy, margrabiowie trzy i pół, xiążęta (*dukes*) cztery rzędy. Pod płaszczami parowie będą mieli suknie dworskie, mundury, lub uroczyste szaty, noszone zwykle na wielkich posłuchaniach u Krolowéj. Korony parów będą srebrne, wyzłacane; czapka karmazynowa axamitna z gronastajami, na wierzchu guzik złoty; zabrania się użycie drogich kamieni w koronach i pereł zamiast gałek czyli perełek srebrnych. Korona baronowska będzie o sześciu gałkach czyli perełkach; hrabiowska o ośmiu, podniesionych na promieniach, między którémi liście poziemkowe; korona margrabiowska ma się składać ze czterech liści poziemkowych złotych, naprzemian ze 4 srebrnemi perłami, nieco nad nie wzniesionemi; korona xiążęca składa się z ośmiu złotych liści poziemkowych. — S t r ó j p a r o w y c h: Roby czyli płaszcze odpowiednie godności, mają być wdziane na zwykły strój dworski. Płaszcz baronowéj będzie z axamitu karmazynowego, kołnierz obłożony popielicami ze 2 rzędami gronostajów. Płaszcz dokoła obszyty popielicami na dwa cale szerokości; ogon na trzy stopy długi. Korona według stopnia, jakoto: obwódka z sześciu perłami srebrnemi, niewystającemi. Płaszcz vice-hrabiny będzie podobny jak baronowéj, kołnierz z dwoma i

pół rzędami gronostajów, opuszka płaszcza 2 cale szeroka, ogon długi 3 stopy i 3 cale; korona o 16 perełkach niewystających. Płaszcz hrabiny, jak poprzedzające, kołnierz o trzech rzędach gronostajów; opuszka szerokości 3 calów, ogon długi 3 stopy i 6 calów. Korona o 8 perełkach podniesionych, między niemi drobne listki poziemki. Płaszcz margrabiny jak poprzedzające, gronostaje na kołnierzu we 3 rzędy i pół, opuszka 4 cale szeroka, ogon długi 3 stopy 9 calów. Korona ozdobiona czterema liśćmi poziemki naprzemian z tyląż wystających perełek. Płaszcz xiężny, takiż jak poprzedzające, kołnierz o 4ch rzędach gronostajów, opuszka 5 calów szeroka, ogon 6 stóp długi. Korona złożona z 8 liści poziemki równéj wysokości. Czapki pod wszystkiemi kororonami będą axamitne, karmazynowe, z gronostajami i galonem po brzegach.

Dziennik Englishman, wydawany w Kalkucie, donosi pod dn. 10. Paźdz. 1837 wiadomość, przywiezioną przez statek Pelorus z Rongoun, że Król Awy oświadczył stanowczo, iż tylko z koronowaną głową wchodzić może w układy, nie zaś z lordem Auckland. Rezydujący w Awa półkownik Burney sądzi, że Król niebawem przybierze postawę zupełnie nieprzyjacielską.

Również wojna z Birmanami zdaje się nieuniknioną, bowiem władze nadgraniczne Birmańskie z największém grubiaństwem obeszły się z agentem angielskim, doktorem Richardson, który domagał się wydania jednego zabójcy. Przypominają teraz że i do wojny 1824 roku powodem było zabójstwo jednego angielskiego flisa.

Myślą już o założeniu drogi żelaznéj w Nowéj Wallii Południowéj; ma się ona rozciągać na 200 mil angielskich od portu Sydney na Południe-Wschód, aż do Yasza, położonéj nad rzeką Morumbidgie w linii prostéj od Port Philippe.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 5. Maja.

Pan Barrow, agent Towarzystwa biblijnego londyńskiego, uwięziony tu został za wydanie ewangielii w języku cygańskim. Sir George Villiers udał się w téj mierze do Barona Ofalii i otrzymał przyrzeczenie, że go niezwłocznie na wolność wypuszczą.

W Journal des Pyrénées Orientales z d. 5. b. m. czytamy: „Na gościncu z Barcelony do Girony wystawiają ostępy w celu zapewnienia sobie przerwanych dotąd związków. — Walki pod San Quirse i Suryą napełniły lazarety w Berdze rannymi karolistami, z których w skutek braku pielęgnowania, niedostatku lekarstw i wybuchłéj tamże choroby lazaretowéj znaczna liczba umiera. Choroba lazaretowa coraz się bardziéj wzmaga, i komu tylko rany utrzymać się na nogach dozwalają, opuszcza lazaret i przenosi się do jakiego domu prywatnego. W ostatnich dniach liczono w Berga przeszło 400 chorych a 20 — 25 umarłych codziennie. Także w wsiach Alpens i Borrada wybuchła zaraza. Będący w Salsonie karoliści zupełnie otuchę stracili, bo im na wszystkim zbywa, a wsie pobliskie z samych się tylko gruzów składają. Okoliczność ta równie jak i nie przybycie zapowiedzianéj oddawna wyprawy nawarskiéj wywołały między żołnierzami duch niezgody i buntu, przez co wodzowie karolistowscy i Junta tychże w wielkiéj zostają obawie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Maja.

Najj. Cesarz znowu zachorował. — Xiążę Schwarzenberg d. 27. b. m. do Londynu odjedzie. — Podróż J. C. Wysokości Arcyxięcia Franciszka do Cieplic w celu przywitania tam Cesarza Rossyjskiego niemylnie nastąpi; towarzyszyć mu też będzie Arcyxiężna Sofia, małżonka jego, która się potém z Cieplic do Drezna uda. — W ciągu tygodnia tego dawał tutejszy Poseł angielski na cześć Rifata Beja przepyszny obiad na 30 osób; Poseł nie będąc żonatym, tą razą pierwszy raz damy do siebie zaprosił, co Posła tureckiego nader ucieszyło. Baron Hammer był pośrednikiem (tłómaczem) między grzecznością Wschodu i towarzyskiemi uczuciami Zachodu.

Turcya.

Times odebrała następujące wiadomości z Konstantynopola z d. 17. Kwietnia: „Mocno się cieszę, że mogę donieść WPanu o wypadku, najważniejszym może dla państwa tureckiego od czasu zdobycia Konstantynopola, — o wypadku, który ludowi i rządowi nową erę pomyślności i wielkości otwiera, a monarsze, co tę reformę życia uskutecznił, nadaje prawo do słusznéj wdzięczności poddanych i podziwienia całego świata. Sułtan Mahmud bowiem postanowił znieść dotychczasowy zgubny systemat wybieran a podatków, ślepo od czasów Mahomeda II. przez jego następców zatrzymany. Miejsce tegoż ma zająć finansowy systemat arabskich prawodawców, który poprzednicy teraźniejszego Sułtana nierozmyślnie na ten zamienili, co się do upadku cesarstwa greckiego przyczynił, a potężne narzędzie, któremu Islam zwycięztwa swoje zawdzięcza, lekkomyślnie odrzucili. Z końcem b. r. zatém ustanie zwyczaj wydzierżawiania dochodów po prowincyach więcéj dającemu, a wybieranie tychże powierzone będzie urzędnikom municypalnym, obieranym przez

mieszkańców każdego obwodu. Władza administracyjna oddzielona będzie od finansowéj i Gubernator każdéj prowincyi jedynie uwagę swoję na utrzymanie porządku i spokojności zwróci, nie mieszając się do wybierania podatków. Rada municypalna rozkładać będzie corocznie wpływać mające podatki; członkowie bowiem téjże, znając dokładnie stan majątku każdego mieszkańca, potrafią także podług tego najlepiéj podatki rozdzielić. Skarb nie poniesie w tém żadnego uszczerbku, gdyż rada municypalna wprost do niego zebrane pieniądze przesełać będzie. Aż do téj chwili zaś dostawał tylko fiskus umowioną z dzierzawcą summę, podczas gdy Gubernatorowie 4 do 5 razy tyle wybierali i szkatuły swe złotem napełniali; ci bowiem, mając prawo wybierania podatków, rozlicznych zdzierstw się dopuszczali, a rząd nie mógł bynajmniéj temu zapobiedz. Tak tedy przyszło do najlepszéj reformy, jakiéj się tylko w państwie tureckiém spodziewać można było, i lud prawdziwego doznał szczęścia. Na wyspie Cyprus takowy system wybierania podatków, na prośbę tameczynych mieszkańców, już teraz zaprowadzono."

E g i p t.

Wiadomości handlowe i morskie austryackiego Lloydu donoszą z dnia 19. Kwietnia z Alexandryi: „Codziennie niemal zapada jedna lub dwie osoby na dżumę, ale ciągle zawsze tylko w arsenale lub na okrętach. Nasi doświadczeni lekarze twierdzą, że przypadki te są skutkiem dawniejszego zarażenia, i że chłosta ta daléj się nie rozpostrze, ile że i pora roku nie po temu. — Rząd nasz otrzymał doniesienie o zupełnéj porażce powstańców w Syryi, z których prócz 150 osób, co się ucieczką ocalić zdołały, wszyscy inni w ręce Solimana Baszy wpadli."

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego" wyszedł Nr. 22. i 23. i obejmuje przedmioty następujące: 1) Sadzenie kartofli oczkami. 2) Łatwy sposób sadzenia buraków cukrowych. 3) O ospie owczéj. 4) Co lepiéj: woły robocze kupować czyli wychowywać? Sposób robienia cukru z suszonych i zmielonych buraków 6) Starym wstążkom lustr przywracać. 7) O wyrobach fabrycznych w Dreznie. — Nr. 23 1) Nauka uprawy esparsety (*Hedysarum onobrichis*) w Garbaczu P. Głuchowskiego. 2) O ospie owczéj (dokończenie). 3) O kołowaciznie owczéj. 4) O nowym aparacie gorzelniczym P. Galla. 5) Pla my wywabiać z wełnianych i jedwabnych towarów. 6) Podnoszenie dachów. 7) Wiadomość o fabrykach cukrowych w W. X. Poznańskiém. 8) O cukrze w Francyi.

Xiążki Polskie, wydane w Wilnie, w Grudniu 1837 i w Styczniu 1838 r. — Grammatyka Rossyjska przez Mikołaja Grecza napisao; tłumaczona z Rossyjskiego u Zawadzkiego, 1838, 216 str. w 8. — Kolęda dla dzieci przez A. Antoniego Moszyńskiego. S. P. u Zawadzkiego, 1838, 153 str. w 12. — Piosnki wieśniackie z nad Niemna. We dwóch częściach, u Zawadzkiego, 1837. VIII. i III. str 8. — Bruta. Część druga, wydawca Józef Krzeczkowski. 1838. u Blumowicza. 230 str. w 8. — Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy. Tomik 12. u Zawadzkiego. 1837. 166 str. w 12. — Piotr Jasmin, albo wzór doskonałego sługi, napisany przez M B. D'Efauville. Przetłumaczony z 2go wydania Francuskiego na język polski przez X. Stanisława Snarskiego, Dominikana, L. P. u Neumana, 1837. 250 str. w 12. — Directorium horarum canonicarum et missarum juxta Ritum S. R. E. et Rubricas Breviarii et Missalis Romano Seraphici. Pro Fratribus Minoribus de Observantia et Monialibus tertii Ordinis S. P. N. Francisci caeterisque confratribus eodem Breviario et Missali utentibus in Dioecesibus Mohiloviensi, Vilnensi, Minscensi, Samogitiensi, Luceorensi existentibus, pro anno Domini 1838. In modum kalendarii Juliani dispositum; u Bazylianów 1837 (6 arkuszy druku) w 12. — Elenchus Cleri Regularis Ordinis Minorum S. P. N. Francisci de Observantia; anno 1837 Mensis Novembris 28 die; u Bazylianów, 1837 (2 arkusze druku) w 12. — Directorium divini officii juxta ritum monasticum conformiter ad rubricas Breviarii Missalisque Monastici ac Decreta S R. C. persolvendi in commodum monachorum sub regula S. P. N. Benedicti Almae Congregat. Benedictino Cister. in Imperio Rossiae degentium authoritate congregationis regiminis. Per P. Antonium Clementem Budzinski Horodiscensis Benedictini Monasterii ad S. Annam Professum in annum Domini 1838 ordinatum; diebus ultimis Mensis Martii 1837 An.; u Bazylianów, 1837 (2 arkusze druku) w 12. — Directorium divini officii recitandi missarumque celebrandarum juxta rubricas breviarii et missalis fratrum B. V. D. G. Mariae de Monte Carmelo A. R. O. Pro fratribus et sororibus Provinciae Lithuanae Omn. SS. et Rubr. Ross. S. Joseph Sp. B. V. M. Piote J. O. N. in annum Domini 1838v. s. dispositum, u Bazylianów 1837. (2 ark. druku) w 12. — Pamiętniki do historyi Rossyi i Polski wieku XVI. i XVII. Pamiętnik Samuela

Maskiewicza początek swój bierze od r. 1594 w lata po sobie idące. Wydany z rękopisow biblioteki Szczorsowskiéj hrabiego Chreptowicza przez Jana Zakrzewskiego Radcę Dworu, nauczyciela gub. Wilen. gymnazyum; u Glücksberga, 1838. 112 str. w 8 — Kuchnia zdrowia albo przepisy przyrządzenia potraw z produktów krajowych, najwłaściwszym sposobem, dla osób tak chorych, jako też i powracających do zdrowia, służących. Przez J. Jankowskiego, autora nowéj kucharki oszczędnéj. Warszawa i Wilno u Glücksberga, 1838, 124 str. w 12. — Lydia, dediée à ma soeur Giana. 1832. (1 r. cahier des Oeuvres du Comte Jules Strutynski.) u Glücksberga, 1838, 131 str. w 12. — Les destins, inspirations spiritualistes, servant de suite à Lydia. 1837. (Juin) IIme cahier des oeuvres poëtiques du Comte Jules de Hayd Berlitz Strutynski; u Glücksberga, 104 str. w 12. — Historya wojny 30letniéj przez Fryderyka Schillera w języku niemieckim oryginalnie napisana. Tom drugi, u Marcinowskiego, 374 str. w 12.

Wiadomo, że znakomity czesko-sławiański poeta Jan Kollár w Peszcie mieszka. W ostatniéj zdarzonéj tamże powodzi, jak na szczęście, nic nie ucierpiał. „Dunaj umiał uszanować swego piewcę!" powiada Pan Nosák, donosząc o tém w „Kwêtach" czeskich.

Mody już i do Serbii zawitały. Wychodzi tam dziennik poświęcony sztukom, literaturze i modzie, pod tytułem: „Serbska Nowina, ili Magazin za Chudożestwo, Knijżestwo i Modu.

„*Flet czarodziejski*" Mozarta należy do ulubionych oper publiczności londyńskiéj, która przez wiele lat nie słyszała tego dzieła jak tylko w języku włoskim, a pod bytność towarzystwa opery niemieckiéj, także w języku niemieckim. W teatrze Drurylane starano się obecnie przedstawić tę operę w języku angielskim, a mianowicie dla zgromadzenia licznéj publiczności, którą od niejakiego czasu młody Karol Kean, występując w niektórych rolach, do teatru przywabiał. Jakoż tylko publiczność mająca tak mocne nerwy jak angielska, wysiedzieć może przez dwa spektakle, które teraz zwykle każdego wieczora w teatrze Drurylane przedstawiają. Dnia 16. Marca przedstawiano najprzód „Hamleta," a po nim, jako wety, „Flet czarodziejski." Kogo nazbyt wzruszyło przeznaczenie filozoficznego, duńskiego królewicza, ten podobnie, jak srogie lwy albo dzikie zwierzęta, dawał się uśmierzać czarodziejskim fletem Tamina. Dnia 18. przedstawiono dramat, pod nazwą: „Ryszard III.," w którym podobnie, jak w „Hamlecie," Karol Kean wystąpił, a na zakończenie dano znowu „Flet czarodziejski." Miłośnicy opery, przychodzący dopiéro na drugą sztukę, płacą tylko połowę ceny; lecz kto idzie do teatru dla widzenia grającego Karola Keana, albo dla obrania sobie wygodnego miejsca, przymuszonym jest za złożeniem całéj należnéj ceny przyjąć mniejszą połowę, albo przez najnudniejsze i najsprzeczniejsze wrażenia przytępić swoje uczucie. Prócz tego przedstawienie „Fletu czarodziejskiego" w języku angielskim ma być nie najcelniejsze, a najsławniejszy śpiewak i śpiewaczka w teatrze Drurylane, mianowicie tak pan Templeton w roli Tamia, jak mistres Seguin w roli Królowéj nocy, nie zasługują na szczególne pochwały.

Cierpienia dramatycznego poety w Paryżu. — Każden francuzki poeta, czujący w sobie powołanie do napisania znaczniejszego dzieła, niźli wodewilu lub textu do opery, stara się o zaszczyt, aby dzieło jego na scenie *Théatre français* przedstawiono; tu bowiem autorowie komedyi i trajedyi dostępują sławy prawdziwych poetów dramatycznych. Oklask na pomniejszych teatrach przynosi tylko pieniądze. Klasycy i romantycy, starzy i młodzi poeci, wszyscy ubiegają się o zaszczyt, podobania się w tém miejscu publiczności, i zjednania dla siebie parteru, obejmującego bezprzecznie najoświeceńszą część narodu. Kto więc do tego stopnia doprowadzi, iż ukończy komedyję albo trajedyję wierszami, poczytuje sobie za wielkie szczęście, jeżeli dla przeczytania sztuki swojéj przypuszczony jest do komitetu teatru, od którego otrzyma zapewnienie, że sztuka jego niezawodnie przedstawioną zostanie. Człowiek, który tego dokazał, już wielki krok uczynił, atoli liczba autorów otrzymujących podobne zapewnienie, wynosi legion cały, a za nim się ziści to zapewnienie, autorowie tymczasem się starzeją. Znam pewnego młodego poetę, który od lat kilku dokładał wszelkiego usiłowania, aby komedyję jego w pięciu aktach na *Théatre français* przedstawiono. Po długoletniem czekaniu wyznaczono nareszcie dzień stanowczy. Z biciem serca odczytał poeta swoję sztukę; uznano powszechnie, że jest dobrą; nawet panna Mars przyrzekła grać w niéj rolę. Któż był szczęśliwszym od naszego poety! Przeminęły zima, wiosna i lato. Mówiono, że w jesieni przedstawią jego sztukę. Jakoż w samej rzeczy rozdano role, nauczono się i odbyto już prób kilka. Jakaż mogła zajść jeszcze przeszkoda? Wystąpili wprawdzie Delavigne i Scribe, każdy z nową sztuką; atoli młody poeta był już panem teatru, bo już odbyto próbę z jego sztuki. W tém nagle zjawia się Alexander Dumas ze swoim Kaligulą, z rzymską ucztą i z wszelkim

Szekspirowskim i Dumasowskim przyrządem. Aktorowie przy odczytaniu téj sztuki zostali zachwyconymi, obiecując sobie złote góry z jéj przedstawienia. Natychmiast odkładają wszystko, co tylko mają pod ręką; zamawiają dekoracye, każą robić kostiumy i rozdzielają role. Młody poeta przymuszony jest ustąpić, i mieni się być najnieszczęśliwszym człowiekiem w świecie; minęła bowiem dla niego najpomyślniejsza chwila, która może już nigdy nie powróci! Jakoż w saméj rzeczy nie tak łatwo można tu nabyć sławy teatralnéj, jak sobie niektórzy wyobrażają.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miéjski w Wolsztynie.

Nieruchomość w Kaszczorze pod Nr. 3 położona, Karolowi i Salomei małżonkom Munskim należąca, składająca się z wodnego młyna jako też do tego należącéj roli i łąk, oszacowana na 9387 Tal. 24 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 6. Listopada 1838 przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedana.

Podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, że bibliotekarz Hirsch Streisand w Grodzisku zamieszkały i Amalia Siegmann z Leszna, kontraktem przedślubnym z d. 27. Lipca 1837 roku przed wniściem w śluby małżeńskie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 12. Kwietnia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia Prześwietnéj Dyrekcyi Prowincjonalnéj Ziemstwa ma być z boru Krzesin jednę milę od Poznania 2700 sążni drzewa sosnowego w terminie dnia 8. Czerwca r. b., o godzinie 2. z południa, w zamieszkaniu dworskim w Krzesinach, za gotową zapłatą, razem lub częściowo, najwięcéj dającemu sprzedane.

Złotniki, dnia 22. Maja 1838.

Radzca delegowany.

OBWIESZCZENIE.

Podpułkownik Zakrzewski zamyśla Dobra Sarnowa, w powiecie Krobskim położone, z wolnéj ręki sprzedać.

Chęc kupienia mający zastaną JPana Zakrzewskiego aż do 15. Czerwca r. b. w każdym czasie u siebie.

Poznań, dn. 21. Maja 1838.

Handel galanteryjny Beera Mendla w rynku Nr. 88. przez nowy zapas towarów podług najświeższéj mody z jarmarku lipskiego sprowadzonych jak najgustowniéj pomnożonym został, których Szanownéj Publiczności z rychłą usługą po cenach jaknajmierniejszych ofiaruje.

30 szefli czerwonego nasienia koniczyny ma do sprzedania za umiarkowane ceny Gustaw Bielefeld w Poznaniu, w rynku Nr. 45.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. *Maja* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	65	$64\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	$102\frac{3}{4}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{3}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{7}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	4	101	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
Szlązkie dito . .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$90\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 14. *Maja* 1838.

Wyszczególnienie gatunku.	Cena od			Cena do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	1	20	—	1	22	6
Żyto	1	7	6	1	10	—
Jęczmień	—	22	6	—	25	—
Owies	—	22	6	—	25	—
Tatarka	—	22	6	—	25	—
Groch	1	5	—	1	7	6
Ziemiaki	—	10	—	—	12	6
Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich	1	7	6	1	10	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	25	—
Słomy kopa à 1200 ff. .	5	20	—	5	25	—
Spirytusu beczka. . . .	16	—	—	17	—	—